

## Le Goff. Średniowiecze – (przy)wracanie [TPCT 405]

Co urodzony sto lat temu francuski historyk może opowiedzieć nam o naszych korzeniach? Czym jest Europa i co stoi u jej źródeł? Czy jesteśmy w stanie twórczo wracać do Średniowiecza, a także spoglądać na tę epokę poprzez jej idee i marzenia? Co wyłania się z tego obrazu? To są sprawy, które chcemy postawić w centrum niniejszego numeru Teologii Politycznej Co Tydzień.

*Historia ludzi tworzona jest zarówno przez ich marzenia, jak i ich czyny*

Johan Huizinga

Średniowiecze, średniowieczne. To, zdaje się, najprostsze hasła, którymi można zamknąć dyskusję. Odesłanie do wieków średnich całkowicie unieważnia argumentację, obezwładnia i piętnuje. Epoka wyklęta, ciemnogród, której zepchnięcie w mroki dziejów stały się nie tyle niechybne co absolutnie niezbędne dla poczucia się sobą. Jeżeli katalog jej przewin okazuje się anachroniczny, a z kolei rejestr zasług – zadziwiająco ‘nowoczesny’ – nadal nie pozwala to na rehabilitację. Średniowiecze ma zostać tam gdzie jego miejsce! Pomiędzy światłami antyku i renesansu, spowite swoją ciemnością. Otóż, być może, rzeczywiście obiegowo trudno będzie Średniowiecze wydobyć spod tych krzywdzących kalek, jednak szczęśliwie epoka ta doczekała się swoich

obrońców – ba! osób, które fascynująco zaprezentowały ją od nowa. C.S. Lewis – pokazywał wielki model średniowiecza, który czerpał z różnych źródeł osadzonych w kręgach starożytności zarówno tej spod znaku Rzymu i Aten, ale i bogatych mitów ludów Europy Północnej. E. Gilson – obrazował wielki ruch intelektualny, który przecież zrodził Kartezjusza. Z kolei Le Goff – starał się pokazać Średniowiecze jako moment kluczowy dla zrozumienia Europy. Starając się zrozumieć ten okres, nie tylko przez pryzmat wielkich wydarzeń historycznych i politycznych przełomów, ale także poprzez codzienność ludzi, ich mentalność i kulturowe dziedzictwo. Zachęcał do zrozumienia go w kontekście własnej specyfiki, uwzględniając kompleksowość społeczeństwa średniowiecznego. Czym zatem jest Średniowiecze w ujęciu Le Goffa i co nam mówi o współczesnej Europie?

Jego analizy nie są jedynie suchym studium minionej epoki, lecz fascynującą podróżą w głąb wieków. Jacques Le Goff kładzie nacisk na warstwowość rozwoju historycznego i kulturowego. Można by powiedzieć, że rysuje tę epokę jako palimpsest, który to kolejno zapełnia poszczególnymi zapisami – raz to rozważań ekonomicznych, innym razem politycznych, kulturowych, prawnych i życia codziennego. W ten sposób dokonuje harmonizacji kultury europejskiej, która przecież jest znacznie bogatsza niż poszczególne bitwy czy nawet życiorysy sławnych przedstawicieli wielkich dynastii. Można powiedzieć, że w centrum stawia niezaprzeczalną żywotność średniowiecza. Zaczynając od struktur przestrzeni i czasu, rysując jakby ramy wielkiego obrazu, nakłada kolejne warstwy, mając świadomość, że epoki są mieszaną strukturą rzeczywistości materialnej i symbolicznej – bez wiedzy o tym niepodobna dostrzec złożoności fenomenu, który wyłania się z tekstów czy kultury materialnej.

Można powiedzieć, że projekt Le Goffa, mający na celu stworzenie nowej historii (tak, tak – w duchu misji szkoły Annales) tej epoki, ukorzenia się w rozumieniu struktur władzy, języka i mentalności, wystrzegając się jednocześnie ahistorycznych ujęć, upraszczających wzorów – nieraz suflowanych przez nudnych pozytywistów czy romantycznych pięknoduchów. W swoich pismach Le Goff starał się rzucić wyzwanie tradycyjnym interpretacjom i zaoferować nowe perspektywy. Nacisk na podejście interdyscyplinarne i integrację różnorodnych źródeł, staje się doskonałym sposobem wyłamania się płyciznom interpretacyjnym. Jednym z kluczowych wkładów Le Goffa jest jego koncepcja „mentalités”, czyli mentalności, która odnosi się do zbiorowych postaw, przekonań i wzorców myślowych ludzi w średniowieczu. Poprzez skrupulatne badania uwypukla złożoność społeczeństwa tego okresu oraz obrazuje indywidualne percepcje obywateli ówczesnego świata. W swojej szerokiej analizie strukturalnej społeczeństwa średniowiecznego, wnikliwie przygląda się dynamice społecznej, która ukształtowała wyobrażenia ludzi średniowiecza. Tym samym otrzymujemy nie tylko zdjęcie tego czasu, ale też zaczynamy czuć jego tętno: troski i nadzieje, dostrzegać wyobrażenia, a także stojące za nimi idee.

Można powiedzieć z pewnym przekąsem, że badacze średniowiecza mają zazwyczaj bardzo wiele do powiedzenia o współczesności (można by przecież sięgać z łatwością po nazwiska z polskiej sceny historycznej). Być może opinia, że “historia służy do lepszego zrozumienia, kim jesteśmy i skąd przychodzimy. A to właśnie średniowiecze jest czasem naszych początków” – jak mawiał, dawało mu dobrą pozycję do tego, aby rozumieć czym jest Europa dzisiaj – jako spadkobierczyni idei uniwersalistycznych, ale i partykularyzmów – ciągłego napięcia między jednością a zróżnicowaniem. Jak sam

wskazywał: prawdziwa idea Europy musi opierać się na dialektyce między jednością a różnorodnością, chrześcijaństwem a narodami, co także dzisiaj stanowi jedną z podstawowych cech charakterystycznych Europy.

Co zatem urodzony sto lat temu francuski historyk może opowiedzieć nam o naszych korzeniach? Czym jest Europa i co stoi u jej źródeł? Czy jesteśmy w stanie twórczo wracać do Średniowiecza, a także spoglądać na tę epokę poprzez jej idee i marzenia? Co wyłania się z tego obrazu? To są sprawy, które chcemy postawić w centrum tego numeru.

*Jan Czerniecki*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---